

Musical „1989”

# WIDOWNIA SKANDUJE: ZWYCIĘŻYMY!

**Kuroń rapuje, Kwaśniewski czaruje, Danuta Wałęsa odbiera Nobla. Ryzykowny pomysł na rapowy musical o zwycięstwie „Solidarności” wypalił. Dlaczego warto wybrać się na „1989”?**

Witold Mrozek

**A**ndrzej „Webber” Mikosz, Adam „Łona” Zieliński, Patryk „Bober” Bobrek – czołówka polskiego rapu zaangażowała się w stworzenie musicalu o „Solidarności”. Scenariusz napisali kulturoznawca Marcin Napiórkowski, reżyserka Katarzyna Szyngiera i reporter Mirosław Wlekły.

Dr hab. Marcin Napiórkowski z Instytutu Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, pomysłodawca koprodukcji Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego i Teatru Słowackiego w Krakowie, zajmuje się współczesnymi mitami i narracjami. I to opowiadanie „pozytywnego mitu” jest celem twórców spektaklu. Nie ukrywają tego – ani na plakacie, ani w słowach piosenek.

I to się udało. Nawet jeśli myśląc „musical o »Solidarności«, i to jeszcze w Gdańsku”, widziacie od razu akademię ku czci, dajcie „1989” szansę. Warto.

## DISCO POŁO W MAGDALENCE

Dlaczego? Historia opowiadana jest tu piosenką za piosenką, niemal bez „mówionych” interludów. Spektakl „robią” dowcipne puenty, świetne teksty, kostiumy Arka Ślesiańskiego czy choreografia Barbary Olech. Wreszcie – muzyka Webbera i nawiązania do polskiego rapu z Matą i Young Leosią włącznie („niebieskie szklanki” jako ilustracja milicyjnych represji). Szyngiera i jej współpracownicy łączą tu emocjonalne zaangażowanie w to, o czym mówią, ze świetnym wyczuciem formy, dystansem, świadomością gatunku.

Niektóre sceny wymyślił wręcz rewelacyjnie. Pierwszy z brzegu przykład: telewizyjna debata Lecha Wałęsy i Alfreda Miodowicza, czyli szefów zdelegalizowanego oraz oficjalnego związku zawodowego, z 1988 r. jako bitwa raperów. Ale weźmy także ukazanie rozmów opozycji z władzą w Magdalence jako scenę łączącą „Wesele” Wyspiańskiego z weselem w rytmie disco polo. Szyngiera wykorzystala nagranie wideo (to z Michnikiem i Wałęsą pijącymi wódkę z Kiszczakiem, którego w spektaklu gra świetny Dominik Stroka) – które „niepokorni” publicyści lubią przedstawiać jako dowód rzekomej „zdrady w Magdalence” – w charakterze tła do sceny dowcipnej apologii kompromisu i dialogu.



Kolejne pokazy „1989” w Gdańskim Teatrze Szekspirowskim dziś, jutro i w czwartek  
FOT. BARTEK BARCZYK / GDAŃSKI TEATR SZEKSPIROWSKI

## OD ROBESPIERRE'A DO KURONIA

Mimo takich mocnych gestów „1989” pomysły jest jako spektakl międzypokoleniowy i familijny – zapewne stąd również pokazy zaplanowane na południe, z reguły przeznaczone dla szkół.

Łączenie elementów trudnych do połączenia nie udało się, gdyby nie aktorzy, którzy odnaleźli się w musicalowej konwencji i – zaskakująco dobrze – w rapowej formie.

Na przykład Marcin Czarnik. Charyzmatyczny i świetny muzycznie tworzy wizerunek Kuronia jako najgorętszej twarzy opozycji. Z rolami mniej lub bardziej udanych rewolucjonistów jest oswojony. Wcześniej grał m.in. Hamleta i Robespierre'a w spektaklach Jana Klaty w Stoczni Gdańskiej i Teatrze Polskim we Wrocławiu, a u Moniki Strzępki w Starym Teatrze zagrał Feliksa Dzierżyńskiego. Niedawno zasilili zespół krakowskiego Teatru im. Słowackiego.

Kuroń, jak się rzekło, jest tu postacią kluczową – nic w tym dziwnego, skoro generalnie spektakl w założeniach godzić ma wrażliwość młodszej lewicowej widowni z wrażliwością pokolenia KOD. Spór z apologetą wolnego rynku Władysławem Frasyniukiem o przyszły kształt Polski – kapitalistyczny bądź socjalny – pokazany

**Andrzej „Webber” Mikosz,  
Adam „Łona” Zieliński,  
Patryk „Bober” Bobrek  
– czołówka polskiego  
rapu zaangażowała się  
w stworzenie musicalu  
o „Solidarności”**

jest jako gorący sceniczny konflikt. Kuroń w przedostatniej piosence „A co, jeśli wygramy?”, napisanej przez Łonę, dręczony jest przez czarne myśli i przyszłe niepowodzenia, koszty i ryzyka społeczno-politycznej zmiany.

A co z Wałęsą? Rafał Szumera w roli Lecha z zawiadackim humorem podawanym spod wąsa łączy urok z uporem i zaimpregnowaniem na argumenty. To świetny portret przyszłego prezydenta. Karolina Kazon jako Danuta Wałęsa króluje w scenie odbierania Nobla w imieniu męża – choć to o przepaści między królewskimi salonami a swoim światem śpiewa.

## OLO, GAME CHANGER

Gatunek musicalowy ma swoje prawa, snuć mita także. Jedno z podstawowych praw to zasada kondensacji.

Dlatego scena o wyborach 4 czerwca 1989 r. wygląda tu, jakby opozycja przejęła władzę po prostu dzięki wygranym częściowo wolnym wyborom do Sejmu, a nie dzięki przejściu na jej stronę partii satelitów PZPR: Stronnictwa Demokratycznego i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Siłą rzeczy mniej w musicalu o zwycięstwie „Solidarności” jest strony rządowej. Nie mogło jednak oczywiście zabraknąć generała Jaruzelskiego (wspaniale kostyczny i komiczny Rafał Dziwisz). Pokazany jest najpierw jako uległy wobec chóru wron: dziecięcego genseka Breźniewa, przywódców NRD i Bułgarii – Honeckera i Żiwkowa (herb Jaruzelskich to Ślepowron), później zaś jako postać tragiczna, wygaszająca zrzęby późniejszej opowieści SLD lat 90. „Zobaczycie, że władza to nie czary, spojrzycie na świat przez moje czarne okulary” – cytuję z pamięci.

Wola dialogu ze strony partyjnej skupia się w spektaklu w Aleksandrze Kwaśniew-

skim, przedstawionym tu jako rezolwentny młodzieniec, trochę cwaniak, w bladobiałym garniturze, trochę czaruzę ze starannie ułożoną fryzurą, ale taki, który chce dobrze. Jego piosenkę „Olo, game changer” napisał Bober – a ciała, twarzy i głosu przyszłemu prezydentowi użyczył Antek Sztaba.

Wreszcie ważny gest: w „1989” w ogóle nie ma Kościoła katolickiego. Pojawia się jedynie wielka Matka Boska na piersi Wałęsy i wzmianka o tym, że tenże Wałęsa cytuje nieraz Biblię. Czy to wyrazisty akt sprzeciwu wobec narracji obecnej polityki historycznej rządu, w której Jan Paweł II właściwie samodzielnie (ewentualnie z pomocą braci Kaczyńskich) obalił komunizm? A może niechęć do antagonizowania dzisiejszych widzów?

Choć w finałowej wizji Kuronia mowa o różnych negatywnych skutkach transformacji, a sporo z utworów mówi o niedowartościowaniu kobiet w solidarnościowej legendzie, to nawiązania do szybkiego ograniczenia prawa do aborcji, zaraz po przejściu przez opozycję władzy, brak.

## ZWYCIĘŻYMY?

Na sobotnią premierę w Gdańskim Teatrze Szekspirowskim przyszli Danuta Wałęsa, Henryka Krzywonos i Bogdan Borusewicz. Widownia przy oklaskach skandowała: „Zwyciężymy! Zwyciężymy!”, a aktorzy, kłaniając się, pokazywali „V” – znak zwycięstwa. Kto ma zostać pokonany? W gdańskim kontekście premierowego wieczora było to jasne. ●

Kolejne pokazy „1989” w Gdańskim Teatrze Szekspirowskim: 22, 23 i 24 listopada. Pokazy w Teatrze im. Słowackiego Krakowie: 2 grudnia (premiera krakowska), 3, 4, 6 grudnia, 29, 30, 31 grudnia, 4, 5, 6, 7 stycznia.